

Żyd piszący po hebrajsku w Warszawie – dlaczego?

Shoshana Ronen

Shoshana RONEN

Żyd piszący po hebrajsku w Warszawie – dlaczego?

Od połowy XIX wieku do lat 20. wieku XX Warszawa była nie tylko centrum Haskali, tutaj rozwijała się bowiem działalność syjonistyczna i również to miasto było ośrodkiem nowoczesnej literatury hebrajskiej¹. Przyczyny upadku literatury hebrajskiej w Polsce w okresie międzywojennymi nie są przedmiotem tego referatu, pisali zresztą już o tym Chone Shemruk, Hanan Hevera i inni². Zdecydowałam się bliżej przyjrzeć się hebrajskim czasopismom wydawanym w Warszawie pod koniec XIX i na początku XX wieku. Są to: „Haasif” (rocznik) 1884-1889 i 1893 pod redakcją Nahuma Sokolowa; „Luach Achiasaf” (rocznik) 1893-1904 redagowany przez różnych redaktorów m.in. Moshe Leib Lilienbluma i Josepha Klauznera; „Hador” (tygodnik) 1901-1904 pod redakcją Davida Friszmana; „Sefer Haszana” (rocznik) 1900-1906 pod redakcją Nahuma Sokolowa; „Reszafim” (ukazywał się nieregularnie) 1909 pod redakcją Davida Friszmana. Poza tym czytałam kilka numerów „Hasziloah” (miesięcznik) z lat 1901-1905 pod redakcją Ahada Haama, Josepha Klauznera i Haima Nahmana Bialika. Warto podkreślić,

¹ Przegląd hebrajskich czasopism w Europie Środkowej zob: A. Holtzman *Hebrew Literary Journal*, w: *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*, ed. by G.D. Hundert, vol. I, Yale University Press, New Haven 2008, s. 1057-1064. Na temat hebrajskiej literatury w Polsce zob. Sz. Werses *Hebrajska literatura w Polsce – czasy i znaki drogowe*, w: *Istnienie i kryzys. Żydzi w Polsce przez pokolenia*, red. I. Bartal, I. Gutman, Jerozolima 2001, s. 161-190.

² Ch. Shmeruk *Hebrew – Yiddish – Polish. A Trilingual Jewish Culture, The Jews of Poland Between Two World Wars*, ed. by I. Gutman et al., University Press of New England, Hanover-London 1989, s. 285-311; H. Hever *Producing the Modern Hebrew Canon. Nation Building and Minority Discourse*, New York University Press, New York 2002, s. 67-100.

Opinie

że w tym czasie były w Warszawie publikowane również dzienniki hebrajskie, które miały charakter literacki, jak na przykład „Hacfira” i „Hacofe”, ale w moich rozważaniach nie będę się do nich odnosiła.

Lektura wspomnianych czasopism może być dobrym punktem wyjścia do analizy różnych kwestii, zarówno literackich, jak i historycznych. Dla mnie na przykład ciekawe jest pytanie o związki odrodzenia języka i literatury hebrajskiej z powstaniem narodowości żydowskiej. Ponadto chciałam znaleźć w tych czasopismach „wątek polski”. Czy autorzy piszący po hebrajsku odnosili się do miejsca, w którym żyli, do języka, który słyszeli wokół siebie, do literatury, która ich otaczała? Od razu muszę zaznaczyć, że nie znalazłam na ten temat zbyt wiele. Jednak jest to materiał moim zdaniem na tyle ciekawy, że warto go przedstawić.

Traktuję wszystkie czasopisma jako całość, ponieważ – a było to dla mnie niezwykle ciekawe odkrycie – pomimo istotnych różnic miały one pewną wspólną koncepcję. Każde z nich łączyło różne dyscypliny, ale najczęściej uwagi poświęcały literaturze i to zarówno prozie, jak i poezji. Duża ich część odnosiła się do narodowości żydowskiej, zawierały artykuły prezentujące idee i spory pomiędzy różnymi ideologami syjonistycznymi, jak na przykład Ahad Haam, Max Nordau i Teodor Herzl. Dwaj ostatni byli tłumaczeni z języka niemieckiego specjalnie dla tych czasopism. Inne artykuły obecne w tych czasopismach to na przykład sprawozdania z Kongresów Syjonistycznych i reportaże z rozwoju osadnictwa żydowskiego w Palestynie. Poza tym publikowano eseje na takie tematy, jak język hebrajski, historia, filozofia, myśl żydowska, polityka światowa, nauka, relacje z podróży i omówienia sytuacji Żydów w miastach i regionach Europy Wschodniej i Środkowej.

Jak zaznaczyłam, przede wszystkim próbowałam znaleźć w tych czasopismach wątki polskie. W tekstach pisarzy, dziennikarzy, uczonych i ideologów szukałam związków z miejscem, w którym żyli, i z literaturą pisaną w tym czasie po polsku (również przez autorów żydowskiego pochodzenia, jak Alfred Nossig czy Bolesław Leśmian). Jednak obecność zewnętrznego świata, nieżydowskiego, niehebrajskiego i niesyjonistycznego, jest tam marginalna. Oczywiście, nie szukałam związków z Polską, która wtedy jako państwo nie istniała, ale kulturowych punktów stycznych między autorami piszącymi po hebrajsku i kulturą polską. Trzeba podkreślić, że chociaż interesujące nas czasopisma ukazywały się w Warszawie, to nie wszyscy autorzy w nich publikujący mieszkali na dawnych ziemiach polskich. Niektórzy z nich żyli w odległych ośrodkach Europy Wschodniej i Środkowej, a nawet w Palestynie, i być może jest to jeden z powodów, dla których polski wątek jest w omawianych pismach tak słabo obecny.

W badanych periodykach bardzo mało ukazywało się przekładów literatury, a jedynym regularnie tłumaczonym poetą był Heinrich Heine. W „Luach Ahjasah” tłumaczono również Byrona, w „Sefer Haszana” – Puszkina, a w „Reszafim” ukazało się w odcinkach *Tako rzecze Zaratustra* Nietzschego. Polskich autorów można policzyć na palcach jednej ręki. W „Haasif” przetłumaczono dwa długie utwory z języka polskiego. W 5 numerze 1889 roku Izrael Frankel przełożył *Esterkę* – dramat w sześciu obrazach na tle historycznym Stanisława Kozłowskiego

Ronen Żyd piszący po hebrajsku w Warszawie – dlaczego?

(1897). Jak pisze o nim Chone Shmeruk: „Problem nadania przywilejów Żydom polskim przez Kazimierza [...] zajmuje miejsce centralne. Kozłowski [...] opowiada się za tą wersją legendy, wedle której Kazimierz zerwał z Esterką”³.

W kolejnym i ostatnim numerze, który ukazał się cztery lata później, w 1893 roku, opublikowano dokonane przez Aba Rakowskiego tłumaczenie opowiadania Elizy Orzeszkowej *Mirtal*, opisującego życie Żydów w Rzymie w czasie zniszczenia świątyni. Nawiasem mówiąc, nie jest to jedyny przekład tego utworu na język hebrajski, następne pojawiły się w latach 40. i 50. XX wieku w Izraelu. Zresztą Eliza Orzeszkowa była chętnie tłumaczona zarówno na język hebrajski, jak i jidysz. Tak jak w przypadku tłumaczenia dramatu Kozłowskiego, czytelnik nie zna powodów, dla których akurat te teksty zostały wybrane do tłumaczenia przekładu – przecież nie należą one do najwyższych osiągnięć literatury polskiej. Podejrzewam, że powodem był temat – w obu utworach poruszana jest problematyka żydowska.

Inne tłumaczenie z języka polskiego ukazało się w „Sefer Haszana”. Jest to poemat Adama Mickiewicza *Farys*. Warto zauważyć, że był to czwarty już przekład tego poematu, i tłumacz, Haim Bernstein z Warszawy, omawia prace swoich poprzedników. Zapewnia, iż w odróżnieniu od nich, jego wersja jest tłumaczeniem wiernym. Zdecydował się na to w setną rocznicę urodzin Mickiewicza i w siedemdziesiątą rocznicę ukazania się poematu. W następnym numerze „Sefer Haszana” znalazły się wiersze Kazimierza Przerwy-Tetmajera: *Mojżesz* i *Pod martwą skałą* w tłumaczeniu Mosze Hajkina. Jest to pierwszy przypadek, kiedy redakcja podała tytuły oryginałów, co znacznie ułatwiło ich identyfikację, w poprzednich przypadkach było to utrudnione przez fakt, iż tłumaczenie tytułów nie było dosłowne. W latach 20. XX wieku tłumaczono Tetmajera w Wilnie na jidysz ale nie na hebrajski.

W „Luach Ahjasach” nie opublikowano żadnego tłumaczenia z literatury polskiej i wątek polski wyraża się tylko, by tak rzec, w sposób praktyczny, mianowicie w zamieszczanych reklamach. Warto dodać, iż jedynym elementem wskazującym na to, iż pismo było publikowane w Warszawie, oprócz adresu, są właśnie reklamy, na przykład numer drugi z 1892 roku poświęcił im 75 stron. Większość z nich była po polsku, pojawiały się też reklamy dwujęzyczne – jidysz-polski – i rzadko po rosyjsku i hebrajsku. Sądzę, że chociaż było to czasopismo w języku hebrajskim i jego adresatem był czytelnik hebrajski, to w tym czasie sam język hebrajski nie był jeszcze dostosowany do języka reklam. Można w nich przeczytać o sklepach, zakładach rzemieślniczych i różnych usługach w Warszawie. Na przykład: „Towarzystwo Przemysłowo-Leśne, ul. Marszałkowska 154”, lub „Konserwator włosów, ul. Leszna 4”. Najciekawsze są reklamy czasopism polskich, na przykład: „Przyjaciel Dzieci” – „pismo tygodniowe ilustrowane, nauce i rozrywce młodzieży poświęcone”; „Słowo” – „dziennik polityczny, społeczny i literacki”; „Gazeta Handlowa” – „jedyna polska codzienna gazeta poświęcona specjalnie prawom han-

³ Ch. Shmeruk *Legenda o Esterce w literaturze jidysz i polskiej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000, s. 32-36.

Opinie

dlu i ekonomii”. Pośród nich wyróżnia się reklama „Gazety Polskiej”, w której można przeczytać:

W odcinkach drukuje „Gazeta Polska” powieść Henryka Sienkiewicza p.t. „Rodzina Połanieckich”. Niebawem po ukończeniu druku tej powieści zacznie „Gazeta Polska” drukować nową powieść Sienkiewicza p.t. „Quo Vadis”. „Gazeta Polska” nabyła „Quo Vadis” na wyłączną własność i będzie mogła drukować ją bez przerw.

Sprawie reklam poświęciłam tyle miejsca, gdyż pozwalają one na wyciągnięcie różnych wniosków. Na przykład reklamodawcy są przekonani, że czytelnik hebrajski i jego dzieci nie tylko mówią po polsku, ale i czytają zarówno polską literaturę, jak i polskie czasopisma.

Nawiasem mówiąc, Henryk Sienkiewicz, wówczas uwielbiany i ceniony przez czytelnika hebrajskiego pisarz, stał się pretekstem dla felietonu Efratiego (to jeden z pseudonimów Davida Friszmana) w numerze 5 „Hador” z 1901 roku. Pozwolę sobie przywołać dłuższy fragment z tego tekstu, gdyż jest on znakomitą ilustracją ostrej, a nawet zjadliwej krytyki, z jaką spotykali się ówczesi pisarze hebrajscy. Autor pisze, że oczekują oni podobnego szacunku jak Sienkiewicz (dla którego urządzono wielkie uroczystości związane z jubileuszem 25-lecia działalności pisarskiej). Tymczasem, zauważa Efrati, w ogóle nie rozumieją oni, że

między nimi a Sienkiewiczem jest olbrzymia przepaść i nie zasługują oni w ogóle na miano pisarzy, gdyż są jedynie pismakami. [...] Pytają: „Dlaczego ten hołd, jaki spotyka Sienkiewicza, nie jest oddawany nam?”. W takich momentach już nie narzekam, że nie mamy pisarzy, ale na to, że nawet nie mamy człowieka, który rozumiałby przynajmniej różnicę między naszymi autorami i Sienkiewiczem.

Kolejny polski wątek znalazłam w „Ahijasaf” z 1894 roku. Chodzi tutaj o poruszające wspomnienie poety Nathana Nata Samuela o malarzu Maurycym Gottlieb, który zmarł w 1879 roku. Opowieść ta może być świadectwem powrotu Gottlieba do żydowskiej tożsamości pod wpływem zetknięcia się z polskim antysemityzmem. Autor zaczyna swoje wspomnienie od stwierdzenia, że Gottlieb ma dwa pomniki. Jednym jest bardzo prosta macewa w zakątku cmentarza żydowskiego w Krakowie, która nie wspomina o tym, kim był. Drugi, o wiele wspanialszy pomnik, to obraz Gottlieba z roku 1878 *Żydzi modlący się w Jom Kipur* znajdujący się w muzeum w Warszawie (dzisiaj w muzeum w Tel Aviwie). Na obrazie jest przedstawiona Księga Tory, na której widnieje napis: „Błogosławionej pamięci Mosze Gottlieba”. Samuelli szczegółowo opisuje ten magiczny obraz, następnie przywołuje swoje spotkanie z malarzem na osiem miesięcy przed jego śmiercią. Gottlieb, wtedy przystojny i młody, pełen życia i twórczej energii malarz, opowiada mu o historii obrazu. Wynika z niej, że kiedy był studentem Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, uważał się za jej pełnoprawnego członka i nie odczuwał żadnej różnicy wobec innych studentów. Jednakże to poczucie okazało się iluzją, kiedy pewnego dnia jeden z kolegów powiedział mu: „Nie zapominaj, kim jesteś, tylko parszywym Żydem, członkiem wstrętnego narodu, robactwem a nie istotą ludzką”. Gottlieb opowiada, jak bardzo był przerażony, czuł wręcz fizyczny ból,

Ronen Żyd piszący po hebrajsku w Warszawie – dlaczego?

gdyż był przekonany, że taki antysemityzm już nie istnieje. To wydarzenie spowodowało jego powrót do żydowskich korzeni i poświęcenie twórczości oraz talentu swojemu narodowi. Powstanie obrazu to skutek tej decyzji. Gottlieb powiedział, że zarówno cały obraz i portrety jego przodków, jak i napis na zwoju Tory malował w natchnieniu silniejszym niż jego wola. Jakby niewidzialna ręka kazała mu upamiętnić własny zgon, gdyż czuł się jednym w łańcuchu zmarłych przodków. W rozmowie z Samuelim podkreślał, że czuje się przepelniony energią twórczą wystarczającą na wiele lat. Osiem miesięcy po tym spotkaniu malarz nagle zmarł.

Narodowość żydowska i narodowość polska. W kilku czasopismach można znaleźć aluzję do wpływu narodowości polskiej na syjonizm. Jest to obszerny temat zasługujący na głębsze badania, ja zajmę się tylko artykułami, w których kwestia ta jest poruszana. W „Hador” ukazał się tekst R. Brainina *Hebrajska sztuka*. Brainin omawia w nim swoje kontakty z polsko-żydowskim autorem Alfredem Nossigiem, z którym spotkał się w Wiedniu w 1891 roku. Otóż jego zdaniem, Nossig był znany jako polski nacjonalista. Już jako osiemnastolatek dał się poznać, pisząc poemat narodowy *Tragedia myśli*, był też jednym z redaktorów czasopisma „Ojczyzna”. Nieoczekiwanie jednak w pewnym momencie określił siebie jako Żyda i syjonistę. W tym czasie napisał też *Próbę rozwiązania kwestii żydowskiej*, gdzie stwierdził, że jedynym rozwiązaniem jest idea syjonistyczna – powrót Żydów do Palestyny. Życie Nossiga jest fascynujące i jedyne w swoim rodzaju. Nie mogę się tym szczegółowo zająć, wspomnę tylko, że po dojściu nazistów do władzy wydano go do Polski i został w getcie warszawskim urzędnikiem gminy żydowskiej. Żydowska Organizacja Bojowa podejrzewała go o kolaborację z gestapo i wykonała na nim wyrok śmierci w 1943 roku. W kontekście mojego referatu jest on przykładem przejścia od nacjonalizmu polskiego do nacjonalizmu żydowskiego, a literacki wyraz tego przejścia jest szczególnie ciekawy. (Przy okazji dodam, że warto też zbadać wpływ myśli Romana Dmowskiego na twórczość Zeeva Zabotyńskiego bądź znaczenie pisarstwa Adama Mickiewicza w utworach narodowego poety żydowskiego Bialika). W każdym razie wspólną cechą polskiej i hebrajskiej literatury w tym było znaczenie języka i literatury pozbawionych wsparcia niepodległego państwa, literatury pisanej w diasporze z poczuciem mesjańskiej misji i dlatego stanowiącej ważny element w budowaniu narodowej tożsamości.

W tym kontekście warto przeczytać w „Ahiasaf” z 1899 roku artykuł napisany przez Ozjasza Thona *Socjologia Ahada Hama*. Thon, rabin postępowej synagogi Tempel w Krakowie, działacz syjonistyczny i członek polskiego sejmiku w okresie międzywojennym, pisze, że narodowość żydowska powinna brać przykład z narodowości polskiej szczególnie w literaturze. Oto jego słowa:

Całe życie żałowałem, że idea syjonistyczna w jej szerokim i głębokim znaczeniu – jako idea narodowa – nie ujawniła swej twórczej siły. Nie wzbudziła żadnego wielkiego poety, który byłby zafascynowany wielkim płomieniem tej idei! Na przykład polska literatura nigdy nie była tak płodna i tak bogata, jak w chwili narodowej katastrofy. Właśnie wtedy odczucia narodowe wzbudziły uśpione siły narodu i stworzyły takich poetów, jak Adam

Opinie

Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński, u których istotą twórczości jest narodowa katastrofa, a nawet więcej, narodowa nadzieja. A u nas, w starożytnym narodzie [...], w czasie, gdy nasza dusza przepefniona jest wielką ideą i ogromnymi uczuciami, gdzie jest nasza nowa *Pieśń nad Pieśniami*?

Ogólny ton tego wywodu jest znany – ogromne rozczarowanie ówczesną literaturą hebrajską. Nowością w argumentacji Ozjasza Thona jest wezwanie, by patrzeć na polską literaturę i by się od niej uczyć.

Podsumowując, można powiedzieć, że chociaż omawiane czasopisma były wydawane w Warszawie, ich związki z miastem, językiem i z literaturą polską okazały się marginalne. Periodyki hebrajskie stanowiły rodzaj odizolowanych wysp w polskiej przestrzeni, a ich przesłanie przeznaczone było nie dla bezpośredniego otoczenia, ale dla publiczności żydowskiej czytającej po hebrajsku w całej Europie i w Palestynie. Niemniej jednak odkryte przez mnie wątki polskie mogą być punktem wyjścia do dalszych badań.

Abstract

Shoshana RONEN
University of Warsaw

A Jew Writing in Hebrew in Warsaw: Why?

A discussion of Hebrew-language literary periodicals published in Warsaw at the turn of 20th century – the time Warsaw was a flourishing hub of Hebrew literature as well as journalism. The topics dealt with by those periodicals included, inter alia, renewal of Hebrew language and literature as an essential dimension of the then-arising Jewish nationality, or a hot debate on quality and tasks of modern Hebrew literature. Some of the contributing authors later became pillars of modern Hebrew literature – to name H.N. Bialik, S. Czernichowski, or M.J. Berdyczowski. The author tracks down a series of themes relating to the Polish context, in terms of whether the Hebrew writers actually referred to the place they lived in, the language they heard and the Polish literature 'surrounding' them. Moreover, Polish literary works translated into Hebrew are discussed and a possible influence of Polish nationality on the Zionist movement is considered.